№ 279 Czwartek 18 (31) grudnia 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na rok 1909.

Ś. † P.

Adolf Bożeniec Jełowicki

b. Marszałek szlachty krzemienieckiej,

urodzony 30 kwietnia 1815 r. zmarł w Stadnikach na Wołyniu, opatrzony św. Sakramentami d. 13 (26) grudnia 1908 r.

Pogrzeb odbędzie się w Tajkurach d. 18 (31) grudnia. Pogrążeni w głębokim żalu wnuki i prawnuki zawiadamiają o tem krewnych, przyjaciół i znajomych.

3—5092—2

Koledzy zawiadamiają, że eksportacya zwłok
Ś. † P.
Eugeniusza Wołoszkiewicza
z teatru anatomicznego odbędzie się dziś o godzinie 11 rano.
5113 1

KALENDARZ.

18 (31) Gracyana B. W.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 4) Kancelarya otwarta od 12—4 i od 5—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Kłopoty Francyi.

Stan finansów francuskich zaczyna budzić coraz większe obawy. Budżet roku 1906 zamknięto deficytem 81 milionowym, który w roku następnym urósł do pokaźnej cyfry 365 milionów Nie lepiej przedstawia się budżet roku bieżącego. Z jednej strony ciążą na nim wydatki nadzwyczajne na ekspedycyę marokańską, z drugiej— ogólna depresya handlowa i przemysłowa zmniejsza stale źródła dochodów państwowych. I ten więc rok będzie niewątpliwie zamknięty deficytem.

Ta sytuacya finansowa bynajmniej nie tamuje zapędów reformatorskich parlamentu francuskiego. Pomimo trudności finansowych izby prawodawcze przyjęły cały szereg praw, wkładających na obywatela francuskiego nowy i to bardzo znaczny ciężar podatkowy.

W roku 1902 przedłożono parlamentowi francuskiemu prawo, które zapewnia każdemu krajowcowi po 70 latach życia opiekę państwa. Z początku obliczono roczne koszty, związane z urzeczywistnieniem tego prawa, na 17 mil., po roku okazało się, że będą one przenosiły 40, wreszcie podczas dyskusyi w senacie wyrosły one do 100 mil. fr. rocznie.

Jeszcze większe ciężary ściągnie na Francyę projekt prawa o ubezpieczeniu robotników, projekt budzący cały szereg wątpliwości nietylko z punktu widzenia finansowego, lecz i społecznego. Projektodawcy twierdzili początkowo, że dla urzeczywistnienia tego projektu państwo będzie musiało wydać w pierwszym roku 58 milionów, 99 w dziesiątym i 281 mil. w trzydziestym. Po bliższem zbadaniu projektu przez izbę okazało się, że już po latach dziesięciu państwo będzie musiało wydawać 286 milionów rocznie, a liczba ta urośnie niebawem do 316 milionów.

Tyleż będą musieli rocznie wypłacać pracodawcy. Po latach kilkunastu w ręku państwa znajdzie się unieruchomiony kapitał kasy ubezpieczeń, wynoszący kilkanaście miliardów franków.

Nic więc dziwnego, że nawet we Francyi, przysłowiowym kraju rentierów, posiadającym przeszło 237 miliardów majątku, a w tej sumie około 100 miliardów samych tylko papierów wartościowych, że w tej Francyi, w stronę której zwracał się już nieraz pożądliwy wzrok teutoński, zaczyna rosnąć niepokój o przyszłość państwa.

Źródłem tego niepokoju nie jest ani olbrzymi 30 miliardowy dług państwowy pochłaniający 33 proc. budżetu, ani rosnące potrzeby państwa współczesnego. Nie licząca się ze stanem finansów działalność reformatorska budzi obawy dlatego, że dochody Francyi nie rosną w stosunku odpowiednim, że nie zwiększa się wcale jej ludność, że nowe ciężary podatkowe nie rozkładają się na większą, jak w innych państwach, lecz zawsze na tą samą liczbę 39 milionów poddanych Francyi.

Jeżeli zestawimy liczby świadczące o rozwoju ekonomicznym mocarstw w ciągu dziesięciolecia 1896—1905 roku, otrzymamy obraz następujący. We Francyi przywóz wzrósł w ciągu tego dziesięciolecia z 4,928 milionów do 6,061, wywóz z 4,593 mil. do 6,302. przywóz Wielkiej Brytanii wzrósł z 441 mil. f. szt. do 565 mil., wywóz z 296 do 407 mil. W Stanach Zjednoczonych odnośne cyfry przedstawiają się tak: w roku 1896 — 842 mil. dol., w roku 1905—1,198 (przywóz) i 1023 — 1614 (wywóz). Wreszcie Niemcy wykazują największy wzrost ekonomiczny: w roku 1896—4,557 i 3,753 mil. mar. w roku 1905 — 7,436 i 5,841 (wywóz)

Stosunek procentowy tego wzrostu jest następujący: 30% zwiększenia we Francyi, 33 w Anglii, 51 w Stanach Zjednoczonych i 60% w Niemczech.

W okresie tym ciężary podatkowe każdego państwa zwiększyły się. Absolutnie zwiększyły się najmniej we Francyi, najwięcej w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli jednak przyjmiemy pod uwagę wzrost ludności, która we Francyi nie zmieniła się od lat dziesięciu, to okaże się, że, podczas gdy we Francyi zwiększenie ciężarów podatkowych obciąża każdego poddanego 48 3 fr., w Niemczech przypada na głowę 1,62 fr., a w Stanach Zjednoczonych tylko 90 santimów.

To niepomierne zwiększenie ciężarów nie daje Francyi możności dotrzymać kroku państwom ościennym, a szczególniej sąsiadom z za Renu, w tych wydatkach, które decydują o stanowisku mocarstwowem państwa. Budżet wojenny Stanów Zjednoczonych zwiększył się w ciągu wspomnianego dziesięciolecia w trójnasób i marynarki w czwórnasób, Niemcy wydają obecnie o 157 mil. marek więcej, niż przed laty dziesięciu na armię i o 148 na marynarkę, podczas gdy Francya zwiększyła w tym czasie swój budżet zaledwie o 100 mil. fr. na armię i jeszcze mniej swe wydatki na marynarkę. Szczególniej groźnie przedstawia się właśnie ta ostatnia sprawa wobec gorączkowo rosnących zbrojeń morskich. Francya, niegdyś państwo pierwsze pod względem potęgi morskiej po Wielkiej Brytanii, ustępuje dziś już Niemcom i Stanom Zjednoczonym, a wkrótce prześcignie ją Japonia.

Nic więc dziwnego, że umysły rozważniejsze z trwogą spoglądają w przyszłość, tembardziej, że kłopoty Francyi płyną ze znanego, a nie ulegającego żadnym wpływom źródła. Ludność Francyi od lat kilkunastu wzrasta tak nieznacznie (w roku 1907 zmniejszyła się o 20 tysięcy), że pomimo inteligencyi i przedsiębiorczości nie jest ona w stanie podążyć za innymi, szybko rosnącymi narodami.

Tem większej ostrożności wymaga jej gospodarka finansowa, a że obecny parlament zdaje się kierować się w swych projektach finansowych względami raczej politycznej, niż finansowej natury, więc opinia francuska z tem większym niepokojem zadaje sobie pytanie — co będzie dalej, czem skończyć się może to szafowanie coraz szersze bardzo powolnie rosnącymi zasobami państwa?

Idem.

Zaburzenia studenckie w Paryżu.

Przed kilku dniami podawaliśmy telegraficzną wiadomość o manifestacyach studenckich w Paryżu; dziś przytaczamy szczegółowy opis takowych. Manifestacye rozpoczęły się od samego rana; gdy zaś o jakiej g. 2½ po poł. dyrektor policyi miejskiej zauważył, że przybierają one groźniejsze jeszcze rozmiary, niż to miało miejsce rano, wydał rozkaz sprowadzenia oddziału konnicy straży republikańskiej.

Ulica Szkoły Medycznej została natychmiast zamkniętą; manifestantów wypchnięto na bulwar Saint Germain. Wtedy studenci ruszyli znów zwartą masą w stronę ulicy «Dupuytren» — wojsko dało salwę. Kilku manifestantów odniosło rany, kilku zaaresztowano. Odparci aż do ulicy Medicis, studenci skierowali się ku Senatowi; tu, pomimo oporu, stawianego przez woźnych, rozbili szyby w drzwiach frontowych i wkroczyli na dziedziniec. Policya i wojsko pospieszyli z pomocą woźnym senatu i zaaresztowali około 30 manifestantów. Ci ostatni bronili się zaciekle, jednego generała pobili laskami. Z Luksemburgu studenci — rozsypani tym razem — ruszyli przez bulwar Saint Michel: tam starali się utworzyć kolumnę i dostać się do szkoły medycznej. Ruch jednak znacznie osłabł, tłum manifestantów, których na razie było kilka tysięcy, rozbił się — ulicami przebiegały zaledwie małe gromadki krzyczącej młodzieży. W ciągu dnia zaaresztowano 56 studentów. Rany odniosło 52 agentów policyi — z manifestantów ranionych jest kilku studentów. Wykłady w szkole medycznej zostały zawieszone.

Zaburzenia w «Quartier Latin», wywołane przez studentów szkoły medycznej, nie są — zdaniem «Journal des débats» — zwykłemi manifestacyami młodzieży. Wiadomem jest oddawna — pisze ów dziennik — że wykłady medyczne nie odpowiadają bynajmniej wymaganiom współczesnym i że egzaminy i konkursy, urządzane z celem rekrutowania personelu szpitalów i wydziałów uniwersyteckich, nie dają gwarancyi bezstronności. Dużo jest we francuskich szkołach medycznych do zreformowania. Zło nie pochodzi od tej lub innej osobistości, posiada ono przyczyny ogólne i wymaga gruntownej reorganizacyi. Przyszli doktorzy francuscy po[...] dużo wiadomości teoretycznych i by[...] w kłopocie, otrzymując dyplom, k[...] znaje prawo zastosowywania w p[...] tych wiadomości. Zaburzenia ost[...] celu nietylko uzyskanie nowych z[...] pisach o przyjmowaniu do uniwersy[...] poruszenie w całej jej rozciągłości [...] medycznych we Francyi.

Z Wilna.

—)o(—

14 go grudnia.

Odbyła się już zabawa, zwana Tombolą-Bazarem, urządzona na rzecz Kolonii Letnich. Świetnych rezultatów nie dała ona i niema nadziei, by można było za pieniądze zebrane urządzić letniska dla biednych dzieci. Wydano również „Jednodniówkę“ na ten cel.

W Mińsku odbył się również tradycyjny Bazar na rzecz Tow. Dobroczynności. „Minskoe Słowo“ zamieściło artykuł z tej okazyi, gromiący rosyanki, które co roku brały udział w „polskim“ bazarze. Ułożono odezwę, wzywającą do bojkotowania bazaru, rozsyłano ją do wszystkich domów rosyjskich i rozrzucano wszędzie. Odstręczy to może polki tutejsze od zapraszania rosyanek do udziału w swej pracy.

Jak piszą z Grodna, zjazd duchowieństwa prawosławnego, który odbył się w końcu listopada, głównie skoncentrował swe prace na walce z katolicyzmem. Zjazd stwierdził, że katolicyzm już dziś nie jest tak bardzo groźnym, ale wróg tylko przycichł, więc trzeba się mieć na baczności i wciągnąć do roboty inteligencyę rosyjską (urzędników). Zjazd postanowił wyplenić w kraju Zachodnim język polski. Kraj jest białoruski, więc nie można pozwolić, by religia głoszona była przez księży po polsku.

Wileński półurzędowiec donosi znów, że Tow. „Krestijanin“ urządza w Wilnie od 27 do 30 grudnia zjazd przedstawicieli wsi: duchownych, nauczycieli, pisarzy gminnych i włościan kraju Pół.-Zach., w celu opracowania środków, które mogłyby dopomagać rozwojowi sił duchowych i przedsiębiorczości ekonomicznej ludności wiejskiej w duchu zasad kulturalnych rosyjskich.

Przypuszczają, że przyjedzie na zjazd i biskup Eulogiusz.

Ma ten zjazd opracować głównie materyały w sprawie mającego wejść pod obrady Dumy projektu o wprowadzeniu ziemstw w guberniach nieziemskich. W ostatnich wiadomościach donoszą, że współudział w pracach zjazdu zapowiedziało już 11 posłów z prawicy Dumy Państwowej i znany reakcyonista profesor Sokolewskij.

Główny zarząd rolnictwa, zachęcony powodzeniem syndykatów rolniczych, opracował normalną ustawę zrzeszeń drobnych właścicieli. Towarzystwa, przyjmujące ustawę tę bez zmian, zatwierdzone będą przez gubernatorów.

Na mocy tej ustawy głównem zadaniem stowarzyszeń mają być takie cele:

1) Nabywanie potrzebnych w rolnictwie przedmiotów i sprzedaż produk-

tów rolniczych w urządzonych przez Towarzystwa składach i sklepach;

2) Ulepszenie gospodarstw członków przez wspólne narady i wykonywanie uchwalonych na naradach postanowień. W kwestyi płacenia podatków, otwierania i utrzymywania sklepów, zakładów do przerabiania produktów, urządzania wystaw, bibliotek, odczytów, drukowania książek, Towarzystwa podlegają wszystkim ustanowionym przepisom i prawom. Towarzystwa rozpoczynają działalność przy udziale nie mniej 12-tu osób. Do grona członków Towarzystwa mogą być przyjmowane różne spółki rolnicze. Towarzystwa posiadają prawo zaciągania pożyczek w różnych instytucyach kredytowych, oraz prawo wyboru kuratorów.

Z prasy litewskiej dowiadujemy się o wywiadzie, jaki miał poseł Bułat u prezesa Rady ministrów, w kwestyi wprowadzenia instytucyi ziemskich na Litwie i zamknięcia Towarzystw oświatowych litewskich — „Vilniaus Ausra" i „Sviesa".

W kwestyi pierwszej — według słów S. — instytucye ziemskie mają być na Litwie zaprowadzone dopiero po przejrzeniu praw owych urządzeń; projekty do praw ministeryum złożyło już Dumie Państwowej.

Projektowane dla Litwy instytucye ziemskie mają być mniej więcej demokratyczne w znaczeniu tem, że włościanie zajmą w nich wybitniejsze stanowisko od obszarników polaków. Władza szczególnie ma dbać o to, by obywatele nie spolonizowali włościan nie polaków. Co się tyczy narodowości litewskiej, to ta o tyle będzie tolerowaną i nie ulegnie prześladowaniu, o ile nie ujawni dążności separatystycznych i rewolucyjnych.

Gazeta litewska „Dienybe" donosi, że w powiecie wiłkomierskim agitatorzy socyalistyczni namawiali lud, aby nie kupowano ziemi, gdyż dostaną ją za darmo. Agitacya skutek odniosła, pomimo rozparcelowania kilku majątków—gruntów nie kupowano.

Obecnie w roli nabywcy występuje Bank włościański, który naturalnie sprowadzi kolonistów rosyjskich.

Towarzystwa w Wilnie mnożą się z zadziwiającą szybkością.

Przed tygodniem w I-szem gimnazyum pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego, p. Lewickiego, odbyło się zebranie założycieli „Tow. miłośników nauk przyrodniczych". Zgromadzenie, złożone wyłącznie z nauczycieli szkół tutejszych, zatwierdziło przedstawiony projekt statutu. Rzeczywistymi członkami Towarzystwa mogą być osoby obojga płci, interesujące się naukami przyrodniczo-historycznemi i wybrane za pomocą tajnego balotowania.

Kurator okręgu naukowego p. Le...cki został honorowym prezesem Towarzystwa.

...celu współdziałania fizycznemu ...jowi młodzieży szkolnej, powstaje ...rzystwo pracujące nad fizycznym ...m uczących się w średnich za... naukowych". Statut podano ...atwierdzenia.

...kilku dniami w lokalu Towa... rolniczego odbyła się narada ...ostatecznego ukonstytuowania ...owarzystwie sekcyi drobnego ...słu tkackiego.

...owiedzieliśmy się, że kilku ludzi, ...ając potrzebę stworzenia przędzalni ...pretury na potrzeby tkactwa, zade...arowało już 30,000 r. Zakłady takie ...aną prawdopodobnie w Rzeżycy, ale ...uma nie jest jeszcze dostateczna.

P. Anna Monlówna otwiera w Rzeżycy szkołę tkactwa, której zadaniem jest kształcenie uczenic w zawodzie tkackim i przez stworzenie sił fachowych podniesienie naszego p...ysłu domowego.

Przy szkole tkackiej w Rzeżycy istnieją 3 kursy: 1) Kurs 6-cio miesięczny dla uczenic, które już mają elementarne o tkactwie wiadomości; 2) Kurs jednoroczny dla uczenic, chcących samodzielnie pracować w pewnej specyalności; 3) Kurs 2-letni dla uczenic inteligentnych, mających zamiar zostać samodzielnemi kierowniczkami tkactwa.

Szkoła prowadzona jest przez zawodowych instruktorów; przy szkole stale funkcyonuje ręczna domowa farbiarnia. Nauki farbiarstwa udziela się tylko na specyalne żądanie.

Szkoda, że tak mało jest amatorek z klasy inteligentnej, tylko przy pomocy dzielnych instruktorek przemysł ten mógłby się rozwinąć u nas.

E. W.

Starcie pograniczne.

—:—

W miejscowości pogranicznej Zelenje banda serbska dała szereg strzałów do oddziału żandarmeryi austryackiej. Żandarmi odpowiedzieli również strzałami, zabijając dwóch serbów. Ze strony austryackiej wachmistrz żandarmeryi odniósł ranę.

Władze austryackie potwierdzają wiadomość o starciu pogranicznem patrolu żandarmów austryackich z serbami, nadmieniając przytem, że obaj zabici serbowie nie byli żołnierzami. lecz włościanami.

Z kół półurzędowych w Wiedniu donoszą: Włościanie serbscy, zabici pod Zelenje przez żandarmów austryackich mieli na sobie mundury ochotników serbskich. Oni to, bez żadnej ze strony żandarmów przyczyny, zaczeli strzelać z brzegu ze strony serbskiej do żandarmów, przyczem zranili wachmistrza Leśniaka.

Mówią, że serbskiej ludności pogranicznej rozdano z górą 100,000 karabinów. Aby zapobiedz podobnym zajściom, jak pod Zelenje, rząd austryacki zażąda od rządu serbskiego rozbrojenia chłopów.

Antymilitaryzm we Francyi.

—:—

W przeciągu ostatnich dwóch lat wyszły na jaw liczne fakty, świadczące o rozstroju siły militarnej Francyi. We flocie największe pancerniki nowowybudowane ulegały wypadkom, wywołanym przez złą konstrukcyę lub przez nieudolną organizacyę zbrojowni. W armii lądowej niesubordynacya przekroczyła granice zwykłej niekarności i doszła do rokoszu zbrojnego. Obecnie zaś w radzie miejskiej Paryża radca Achille złożył sprawozdanie o wydatkach na policyę w poszukiwaniu dezerterów i opornych popisowych, sprawozdanie, którego dane statystyczne wywołują w prasie francuskiej bolesne komentarze.

W 1888 r. władze miały do czynienia z 2654 wypadkami wszelkiego rodzaju dezercyi lub oporu. W 10 lat później cyfra ta doszła do 7492. W 8 lat później liczba dezerterów i uchylających się od służby wojskowej popisowych wynosiła 9400. Ale już w następnym roku, t. j. od lipca 1907 do lipca 1908 r., skonstatowano 16582 wypadków dezercyi i uchylania się od służby wojskowej.

Poszukiwania dezerterów i popisowych opornych połączone są ze znacznymi kosztami. Każdy niemal okręg wojskowy przekazywał władzom stosy aktów, powiększających się z rokiem każdym. Pomimo wyroku trybunału kasacyjnego, przyjmującego ogólne prawne przepisy o przedawnieniu i dla dezercyi, liczba śledztw wzrasta. Według p. Achille'a liczba ukrywających się dezerterów i popisowych opornych dojdzie za kilka lat do 100.000.

Ankieta przeprowadzona wykazała, że przy biurach asenterunkowych, przy urzędach gminnych i na dworcach kolei żelaznej uwijają się agitatorzy anarchistyczni. Moment psychologiczny, wybrany przez tych ostatnich, jest bardzo dobry, bo właśnie w chwili poboru młodzi rekruci najsilniej odczuwają ciężar obowiązku służby wojskowej.

Środki zaradcze, proponowane przez sprawozdawcę paryskiej rady miejskiej, są moralnej i policyjnej natury. Do moralnych środków p. Achille zalicza wpływ szkoły, w której należy kłaść nacisk na pouczenie o obowiązkach obywateli. Środki policyjnej natury mają polegać na stworzeniu lepszej straży do wyszukiwania dezerterów i popisowych opornych. Wynika bowiem z aktów, że do dziś dnia poszukiwania te były słabo prowadzone przez żandarmeryę, trochę ociężałą i przeładowaną innymi obowiązkami.

Szantaż czy reklama?

Dn. 6 grudnia zrana 400,000 niemców otrzymało listy następującej treści napisane odręcznie na pięknym papierze niebieskim. «Przeczytałem właśnie romans pod tytułem «Podwójna moralność». Oburzającem jest, że książka ta nie została skonfiskowana. W każdym razie R., który został w tem dziele zmaltretowany w bezlitosny sposób, zdecydowany jest pociągnąć autora do odpowiedzialności sądowej w razie jeśli pan przyłączy się do jego skargi. Na nieszczęście, ja również jestem skompromitowany. Obrzydliwość! Piszę na prędce».

Podpis nieczytelny.

Wszyscy, którzy otrzymali taki list, począwszy od subretki, skończywszy na profesorze teologii i wysokim dygnitarzu, zaczęli przypominać sobie wszelkie przewinienia, ujawnienie których mogłoby być dla nich niepożądane, pobiegli czemprędzej do poblizkiej księgarni, by tam nabyć fatalne dzieło. Otwierają go ze drżeniem. Co za niespodzianka spotyka ich! Jest to romans bardzo płaski i szablonowy, równie źle napisany, jak źle wydany, w którym niczyje przewinienia nie są wysunięte na widok publiczny. Był więc to tylko szczyt reklamy nowoczesnej.

Niejaki Piotr Gantez, znany «rycerz przemysłu», wpadł na ten pomysł, by zapewnić powodzenie książce bez wartości. Kazał on napisać 400 tys. egzemplarzy pomienionego listu, płacąc po 15 centymów od sztuki przepisywaczom. Równocześnie z wysłaniem listów pocztą wszelkim ludziom dbałym o swą opinię w główniejszych miastach Niemiec północnych, zalał on rynek księgarski pierwszem wydaniem książki w 200 tys. egzemplarzach, naznaczając na nią niezwykle wysoką cenę.

Wydawnictwo to i rozesłanie listów kosztowało go nie mało. Za samo przepisywanie zapłacił około 40 tys., drugie tyle prawie kosztowały marki pocztowe. Wydatki te jednak byłyby mu się opłaciły sowicie, gdyby policya nie wdała się w tę sprawę. W ciągu 24 godzin po odebraniu listów przez adresatów «Podwójna moralność» została skonfiskowana we wszystkich księgarniach i Piotr Gantez znalazł się pod kluczem. Wypuszczono go wkrótce i zdjęto areszt z książki, nie zawierała ona bowiem niegodnego potępienia. Jedynie za reklamowanie jej w nieodpowiedni sposób Piotr Gantez mógłby być skazany co najwyżej na pięć lat więzienia lub na karę w kwocie 3,000 mr.

Gantez jednakże nie upadł na duchu. Wyszedłszy zaledwie z więzienia oświadczył, że ma zamiar zażądać od rządu milion marek odszkodowania za stracone korzyści.

Kuryerek Odeski.

Redakcya „Dziennika Kijowskiego", rozszerzając dział korespondencyi zamiejscowych, w rubryce powyższej zamieszczać będzie codziennie wiadomości z życia odeskiego ze szczególnem uwzględnieniem życia polskiego Odesy i jej okolic.

☐ **Pierwsze Odeskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe** (zwane zwykle „Kasą Pożyczkową")—otworzyło obecnie swój własny lokal w pokoiku przy starym kościele, wejście z ulicy Ryszeljewskiej. Przyjęcia co wtorek i piątek od 6—7 i w niedziele 12—3-ej. Towarzystwo liczy obecnie 400 członków, przeważnie polaków. Kapitał obrotowy wynosi przeszło 20,000 rubli. Rozpoczęto operacye z kapitałem 120 rubli. Prezesem Towarzystwa jest pan Jan Lübek.

☐ **Wyodrębnienie „Liry".**—Przed paru miesiącami donosiliśmy o połączeniu się „Liry" z „Ogniskiem". Obecnie członkowie dawnej „Liry" postanowili znowu wyodrębnić „Lirę". Prawdopodobnie stowarzyszenie mieścić się będzie w lokalu klubu kupieckiego.

☐ **Kalendarz Domu Polskiego w Odesie** na rok 1909 już się ukazał na półkach księgarskich. Kosztuje 30 kop. Prócz ogłoszeń, części kalendarzowej i informacyjnej, kalendarz mieści dział literacki, opracowany przez p. Zofię Grzymałowską, wspomnienie poświęcone pamięci zmarłego ś. p. A. Kalenkiewicza pióra p. Feliksa Bogackiego i M. Szczepkowskiego, oraz rozdział osobny p. t. „Instytucye polskie i pamiątki narodowe", zawierający kronikę szczegółową życia społecznego polskiego pod trzema zaborami i w obu Amerykach. Opis „Domów Polskich" w Cesarstwie i kolonii Odeskiej oraz dział adresowy kończą książkę, ozdobioną obficie ilustracyami.

☐ **Wystawa przemysłowa w Odesie** w roku 1909 dojdzie do skutku. Inicyator p. K. Kazimir organizuje komitet. Finansową częścią wystawy kierować będzie wice-prezes komitetu wystawowego A. Anatra.

☐ **Walka z łapownictwem policyi.** Naczelnik miasta ogłosił odezwę, w której oznajmia, iż wszelkie środki przedsiębrane celem wykorzenienia łapownictwa wśród policyi odeskiej nie odniosą skutku, dopóki ludność sama nie będzie współczuła tym zarządzeniom, przestając płacić łapówki. Te pobory są tem więcej karygodne, iż policya pobiera obecnie gażę zwiększoną dzięki zapomogom, płaconym przez zarząd miejski, stan kupiecki i mieszczański oraz rzemieślników.

To też od dnia odezwy nietylko policyanci przyjmujący łapówki, ale i ci wszyscy, którzy, płacąc łapówki, przyczyniają się do korrupcyi, zostaną pociągani do odpowiedzialności, zaś imiona i nazwiska «ofiarodawców» będą wydrukowane w pismach miejscowych.

☐ **Uczczenie Tołmaczewa** przybrało charakter manifestacyjny. Delegacye «sojuzników» zjawiły się ze sztandarem związku, na przedzie szły damy z bukietami. Chór śpiewał «Kol sławien». Delegacye pułku 14 imienia Hurki, profesorów—prawicowych uniwersytetu, redaktorowie gazet, reprezentanci czesko-słowiańskiej kolonii i zarządów domów modlitwy żydowskich w Odesie przez pół dnia składały gratulacye i adresy.

Z izb prawodawczych.

—:—

× Komisya samorządu miejscowego utworzyła siedem podkomisyi. Dwie z nich mają opracowywać projekt reformy gminy, jedna—projekt wprowadzenia ziemstwa na Syberyi, cztery inne—projekt ziemstwa w gub. archangielskiej, astrachańskiej, stawropolskiej i okręgu wojska dońskiego. O podkomisyi dla «kresów» coś nie słychać.

× Podkomisya administracyjno-karna komisyi sądowej uchwaliła przytaczany przez nas przed kilku dniami projekt reformy senatu, opracowany przez prof. Dymszę.

× Milnkow wypowiedział współpracownikowi «Słowa» pogląd swój na kończącą się sesyę Dumy. Większość Dumy, zdaniem Milukowa, zdeklarowała się ostatecznie, jako partya agraryuszy i w kwestyi rolnej poszła nawet dalej, aniżeli rząd. Stosunek do prawodawstwa robotniczego jest zupełnie negatywny; świadczy o tem przebieg prac komisyi robotniczej. W ciągu tej sesyi zmieniła się taktyka prawicy, rozpoczęły się wystąpienia demagogiczne z widocznym celem wywołania wrażenia na wsi. Zmieniły taktykę i grupy narodowe. Między innemi polacy zbliżyli się do centrum, «ale to ich tymczasem więcej hańbi, aniżeli przynosi korzyści». Opozycya nie zeszła, oczywiście, z obranej drogi. Walczyła i pracowała w komisyach, ale odpowiedzialność za wszystko składała na większość «z dnia 3 czerwca». Ze zwycięstw może opozycya zanotować postawienie na porządku dziennym prawa agrarnego.

Z prasy rosyjskiej.

—)o(—

Działalność „brygady Lachowa" zyskała zupełną aprobatę organu półurzędowego.

«W czasie ostatnich zaburzeń pisze — «Rossija» — perska brygada kozacka była gwarancyą bezpieczeństwa spokojnej ludności, a szczególniej europejczyków w Teheranie i ta jej rola oddawna już jest oceniona i przez miejscowych mieszkańców i przez reprezentantów obcych mocarstw, którzy niejednokrotnie dziękowali naczelnikowi brygady za zachowanie porządku i zapobieganie grabieżom.

«Wszystko to przekonywa najzupełniej, że brygada i jej dowódca wypełniają — dodajmy, doskonale swój bezpośredni obowiązek, na kierunek zaś polityki rosyjskiej w Persyi żadnego wpływu nie mają i mieć nie mogą».

Taką jest konkluzya organu ministeryalnego. Całego szeregu dowodów nie przytaczamy dla braku miejsca. Z całego artykułu jednak widać, że Lachow... jest zupełnie niewinny. „Słowo" na wynurzenia „Rossiji" tak odpowiada:

«Organ ministeryalny usprawiedliwia Lachowa tem, że, służąc szachowi, «musi on podlegać wszystkim rozkazom szacha». Jeżeli to usprawiedliwienie dla Lachowa, to jest to zarazem ciężkie oskarżenie przeciwko polityce rosyjskiej w Persyi. Rzeczą rządu rosyjskiego jest dbać o to, aby poddani rosyjscy nigdzie i w żadnych warunkach nie szkodzili interesom Rosyi. Działalność dyktatora Teheranu, bodaj obowiązująca dla niego, jest bezwątpienia sprzeczną z temi interesami i przez odwołanie Lachowa rząd zakończyłby i tę działalność, i nienawiść persów do rosyan. Powoływanie się na to, że służba oficerów obcych mocarstw «nie jest czemś wyjątkowem z punktu widzenia zwyczajów międzynarodowych», w danym wypadku dowodzi tylko, jak słabe pojęcie mają nasi dyplomaci o charakterze i granicach tych obyczajów. Wysyłając oficera na obcą służbę, rząd robi to nie z powodu bezinteresowności i grzeczności, a na podstawie pewnego wyrachowania materyalnego.

«Jakież to wyrachowanie dyktuje oddawać oficerów rosyjskich do zupełnego rozporządzenia rządu szacha, kiedy ten rząd prowadzi wojnę z własnym narodem i jest głównym winowajcą panujących w Persyi zaburzeń?

«Co więcej: jakie wyrachowanie podszeptuje organowi ministeryalnemu nietylko tłómaczyć, ale i pochwalać działalność pułkownika Lachowa? Powiedzmy otwarcie: to nie rosyjskie wyrachowanie i nie rosyjskim interesom służby pochwalna odezwa «Rossiji».

„Nowoje Wremia" wraca raz jeszcze do mowy Izwolskiego; na ten raz, aby podkreślić jej na niczem nieoparty optymizm.

«Optymizm jest wogóle właściwością aktywnych dyplomatów: w swoim czasie i hr. Lamsdorf spokojniutko «przygotowywał» porozumienie z Japonią. Ale jeżeli ministrowie w czasie przebywania na stanowisku skłonni są patrzeć na swą robotę przez szkła różowe — prasa z tem większą ostrożnością powinna traktować tęczowe perspektywy, odmalowywane w parlamentarnych «wystąpieniach».

P. Piercow polemizuje z prof. Pogodinem z powodu artykułu tego ostatniego o słowianach w Austryi. Za sympatye do słowian austryackich nazywa p. Piercow profesora austroslawistą. Między innemi pisze p. Piercow:

«Reakcya rosyjska nie może być usprawiedliwieniem austrofilskich sympatyi bodaj dlatego, że Rosya i reakcya nie są pojęciami tak jednoznacznemi, jak Austrya i hegemonia niemiecka. I ta ostatnia *à la longue* jest bardziej niezgodna z kulturalnym i narodowym rozwojem narodów słowiańskich, aniżeli jakakolwiek reakcya rosyjska, dlatego że ta ostatnia nigdy nie będzie miała takiego zasadniczego charakteru. Reakcya rosyjska to tylko jedna stronica historyi rosyjskiej, która może być nazajutrz przewrócona. W każdym zaś razie jest to szczegół historyi *rosyjskiej* t. zn. słowiańskiej, którą słowianie mogą zawsze skierować do innego łożyska — tymczasem gościnny austryacki imperyalizm jest sam niezmiennem łożyskiem, do którego muszą pokornie płynąć słowiańskie jego dopływy».

Nie mówi tylko p. Piercow, kiedy można się spodziewać odwrócenia tej karty historyi Rosyi, którą tak długo wszyscy odczytują.

(J.).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Moskiewskie Towarzystwo dziennikarzy i literatów obrało honorowy sąd literacki, do którego będą należeć: Muromcew, Malantowicz, Żbankow, byli posłowie Teslenko i Urusow, profesorowie Kabłukow i Łapatin i p. Mitropolskij».

⊙ Komitet oświaty w armii złożył w radzie wojennej wniosek ograniczenia konsumcyi wódki w armii.

⊙ Senat wyjaśnił, że kupcy-żydzi z Królestwa mają prawo przyjeżdżać do gubernii centralnych i miast na takich zasadach: kupcy I-ej gildyi mają prawo *maximum* 6 miesięcy pobytu, kupcy II ej gildyi — 3 miesiące.

⊙ Cholera grasuje jeszcze w Petersburgu. Od początku epidemii zachorowało 8,771 i zmarło 3,520 osób.

Z życia prowincyi.

—:—

Radomyśl, *w grudniu*.

Czytałem niedawno w dziennikach, że przedsiębiorca budowy kolei Skwira-Popielnia, inżynier Wodyński, udaje się do Petersburga w celu szybszego uzyskania pozwolenia na budowę, i że z wiosną rozpoczną się roboty. Był także w Radomyślu p. Wodyński i przedstawił radzie miejskiej ofertę budowy kolei z Radomyśla do Irszy;—zaczęliśmy się jednak namyślać, odkładać namysły i czekać kiedy znów do nas p. Wodyński przyjedzie;—tymczasem rada miasta Skwiry zawarła z nim umowę i będzie mieć wkrótce kolej wązkotorową. Przypatrujemy się teraz ojcom miasta z niepokojem i zapytujemy, dla czego nie postąpili tak jak radni Skwiry?

Brak połączenia ze światem, trzydzieści wiorst najfatalniejszej drogi do stacyi kolejowej Irszy, — jest dla nas zabójczym pod względem handlowym, ekonomicznym i przemysłowym. Miasto upada, stagnacya na każdem polu, jednym słowem, trwamy w powolnej agonii i namyślamy się, czy zawrzeć umowę z p. Wodyńskim, czy lepiej zaczekać, może który z braci Wrigtów wydoskonali tak swoje aeroplany, że nie potrzeba nam będzie jeździć po tym łez padole.

Krzątamy się energicznie około budowy gmachu gimnazyum; zwozi się kamień, cegłę, wapno, — chcemy bezzwłocznie z wiosną rozpocząć roboty. Plany gmachu wysłano obecnie do ministeryum oświaty, które zażądało przedłożenia takowych. Oprócz głównego gmachu projektuje się równocześnie budowę dwóch domów z mieszkaniem dla dyrektora i inspektora.

Mamy także zamiar rozpocząć budowę drugiej trzyklasowej szkoły miejskiej, gdyż skutkiem przepełnienia panuje ciasnota w istniejącym budynku.

Nadzwyczajne rzeczy u nas się dzieją; przed paru miesiącami rada miejska asygnowała dwa tysiące rubli na postawienie piętnastu lamp naftowo żarowych w celu dobrego oświetlenia śródmieścia. Tymczasem okazało się, że za tę sumę można dwadzieścia pięć lamp kupić. Firma, z którą zawarliśmy umowę, była tak rozczulona, że dała 40% ustępstwa w porównaniu z pierwszą ofertą, którą już przyjęliśmy i zrobiła nam taką miłą niespodziankę.

Widocznie jakieś dobre bóstwa opiekuńcze czuwają nad nami i cud ten z naftą zrobiły; żeby to jeszcze i z olejem cud stał się podobny, z tym płynem delikatnym, subtelnym, który rozjaśnia umysły i mózgi ludzkie; gdyby nam tak raptem 40% przybyło.. Po takim wypadku niktby za lat parę Radomyśla nie poznał; mielibyśmy połączenie kolejowe z Irszą, wodociągi i inne kulturalne urządzenia i plany rozszerzenia miasta byłyby już zatwierdzone.

Trzy lata leżały one spokojnie w ministerstwie spraw wewnętrznych, obecnie zaś zwrócono je z zapytaniem, czy ziemia, na której projektujemy nową dzielnicę, należała przedtem do miasta, czy do powiatu? Jeżeli dobrze odpowiemy na to pytanie, w takim razie w lutym zostaną plany zatwierdzone i zaczniemy rozszerzać się swobodnie w kierunku wsi Papirni.

Wczesna zima zaskoczyła nas nieprzygotowanych, w niektórych majątkach nie zdołano wykopać wszystkich ziemniaków, lub też kopano po mrozach, co grozi trudnością w przechowaniu do wiosny. Kompletny brak słomy i paszy odczuwamy już teraz; — ceny są nadzwyczaj wygórowane; — wogóle zima będzie ciężka i zapowiada się trudność wielka w przekarmieniu inwentarza. Wszędzie ponad rzekami i stawami pokoszono już teraz sitowie na podściół dla bydła; — w końcu zabierzemy się do rozbierania dachów słomianych.

Czumak.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowy radny ziemski.** Radny ziemski i członek berdyczowskiego zarządu powiatowego p. S. Mering został berdyczowskim powiatowym marszałkiem szlachty. Zarząd powiatowy prosi wobec tego o zamianowanie na jego miejsce właściciela ziemskiego p. L. Rohozińskiego.

— **Tyfus plamisty w Berdyczowie.** Kijowska gubernialna inspekcya lekarska otrzymała wiadomość, że w Berdyczowie pojawił się tyfus plamisty. Wobec tego inspektor lekarski polecił berdyczowskiemu lekarzowi miejskiemu zakomunikować inspekcyi telegraficznie, czy wiadomości te są prawdziwe, czy dużo jest już chorych i jakie środki zapobiegawcze zostały powzięte.

— **Z Winnicy.** Wyjaśnione wreszcie zostały osobistości uczestników zbrojnego oporu, stawianego przez anarchistów przy rewizyi na przedmieściu Winnicy — Nowem Mieście. Młodzieniec, w którego mieszkaniu się to wszystko odbyło, był niejaki Lisiański, podejrzywany przed tem o dokonanie w r. 1905 w Winnicy zabójstwa na tle politycznem. Ukrywając się przed policyą, Lisiański uciekł zagranicę, następnie zaś, powróciwszy do Rosyi, urządził w Winnicy konspiracyjne mieszkanie. Bywali u niego najrozmaitsi ludzie z Odesy, Kijowa i t. d. Zabita dziewczyna była mieszkanką Winnicy, Rojtmanówną, znaną policyi, jako anarchistka. W sąsiednim domu, gdzie znaleziono nielegalne druki i przygotowywane bomby, również mieszkali anarchiści, ale ci ostatni zdołali uciec.

(«Kij. W.»).

— **Deportacye.** Mieszkańcy m. Szpoły, pow. zwinogrodzkiego, Raszkowski i Rajgenbaum, mieszkaniec Rokitna, pow. wasylkowskiego, Arcimowicz, i włościanin ze wsi Olszanicy, I. Skrypka, za należenie do występnych stowarzyszeń wysłani zostają na 2 lata do gub. wołogodzkiej.

Z Januszpola, pow. żytomierskiego, A. Kiniewski i Eutimin za należenie do bandy rozbójniczej i przechowywanie rewolwerów wysyłani zostają na 4 lata do kraju Turuchańskiego.

(«K. W.»).

— **Prośba mieszkańców Humania.** Mieszkańcy Humania wnieśli do zarządu kolei Poł.-Zach. prośbę o wprowadzenie jeszcze dwóch nowych pociągów, któreby wychodziły z Kijowa wieczorem, osoby bowiem, przybywające z Humania do Kijowa w interesach, zmuszone są powracać dopiero trzeciego dnia. («Kij. M.»).

Mały fejleton.

Sprawiedliwość...

No tak... Jest to rzecz bardzo chwalebna i pożądana...

Prawda.. jest także pożyteczna i cieszy się uznaniem nauk ścisłych i nauk oderwanych, i nauk społecznych, i—katechizmu.

Gdybym, stanąwszy na rynku, chciał głosić, że ani prawdy, ani sprawiedliwości niema, zostałbym aresztowany, jako szkodliwy przewrotowiec i jako oszczerca, który świadomie—kłamie...

Byłbym uznany za fałszerza istniejącej prawdy i za człowieka—niesprawiedliwego.

I w orzeczeniu tem byłaby poważna doza słuszności.

Bo prawda i sprawiedliwość istotnie wóz świata pracowicie ciągną, tylko, że kieruje niemi wielogłowy furman—Interes...

Racya stanu, racya porządku społecznego, racya przyzwoitości i równowagi towarzyskiej, racya osobista.

Dla nieboszczki pani Baltazarowej jedyną osią życia i miernikiem wszelkiej sprawiedliwości był syn jej — Kocio.

Boże!..—wołała w kornej modlitwie.—Karz mnie, karz Baltazara, ale nie waż się karać Kocia, bo tego nie zniosę...

— — — — — — —

I tu jest *clou* wszystkich, wynikających na tym gruncie, nieporozumień...

Każdy sąd o prawdzie i sprawiedliwości zawsze, wszędzie i na każdem miejscu kieruje się—swoim Kociem.

Zaś Kocio jest to stworzenie nadwyraz kapryśne i wymagające, i ludzkość dla pogodzenia wszystkich swoich Kociów żadnego środka wynaleźć dotychczas nie mogła.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—:—

— **Na gwiazdkę.** Proszeni jesteśmy o przypomnienie szerszemu ogółowi, że Koło Kobiet Polek w Kijowie, podjąwszy się pośrednictwa i ułatwienia zbytu między pracownicami a publicznością, posiada mnóstwo okazów rożnorodnych cen i jakości, które się znajdują w biurze I. R. K. Funduklejowska 26 m. 6, a obejrzeć je można codziennie od 12 — 4 pp. Zbliżające się święta i tradycyjna gwiazdka daje doskonałą sposobność nabycia różnych przedmiotów, służących ku ozdobie i pożytkowi. Można połączyć przyjemne z pożytecznym i, kupując niedrogo rzecz ładną, dopomódz pracownicom do zbycia towaru, którego inaczej zareklamować, ani wystawić nie mogą. Ponieważ pomiędzy pracownicami są bardzo biedne, które tylko z pracy rąk żyją, nabywając roboty, przychodzimy z pomocą często i najbardziej potrzebującym.

Jest to jedyny racyonalny sposób zmniejszania nędzy i uchronienia biedniejszych od smutnej konieczności zwracania się o pomoc. A że „dwa razy daje, kto prędko daje", więc, nie zwlekając, popierajmy swoje wyroby, a damy możność niejednej pracownicy nietylko zbycia towaru, ale ulepszenia jego wykonania przez nabycie lepszych wzorów i materyałów.

Dobre zrozumienie własnego interesu wyruguje filantropię, która niejednych odstrasza.

— **Zebranie wioślarzy.** W sobotę d. 20 grudnia w lokalu P. T. G. o godz. 9-ej wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków sekcyi wioślarskiej. Ponieważ na zebraniu poruszane będą ważne kwestye, wydział sekcyi uprasza wszystkich jej członków o najliczniejsze stawienie się, tembardziej, że uchwały zebrania będą prawomocne bez względu na ilość uczestników.

— **Posiedzenie rady miejskiej dn. 16 grudnia.** Miejsce przewodniczącego po dłuższej przerwie zajmuje znowu p. Djakow. Posiedzenie jest całkowicie poświęcone rozpatrzeniu budżetu wydatków. Radny p. Rzepecki zabrał głos w sprawie ogólnej, wskazując w swej przemowie na to, że rada pod względem gospodarki finansowej kroczy zupełnie mylną drogą. Krytyka p. Rzepeckiego nie przypadła do smaku zebranym i jeden z radnych oświadczył, że nie czas i nie miejsce na prelekcye. Następnie rada rozpatruje pozycye rozchodów, starając się możliwie je zmniejszać. Dyskusyę wywołuje kredyt na ogłoszenia w pismach. Wypowiedziano życzenia, aby ogłoszenia zarządu miejskiego drukowano nie drobnym drukiem. W końcu prezydent miasta proponuje, aby wszystkie nowe kredyty zostały oddane pod głosowanie tajne po rozpatrzeniu całego preliminarza, lecz propozycya ta napotkała opór z tego względu, że radnym, którzy nie byli przy omawianiu kwestyi kredytu na posiedzeniu, na innem trudno będzie na nią głosowało. Wkrótce zebranie zostało przerwane dla braku kompletu.

— **Przeciw T-wu wodociągów.** Prezydent miasta powiadomił gubernatora kijowskiego, że brak wody w wodociągach jest skutkiem tylko niedbałości T-wa wodociągów. Miasto zrobiło ze swej strony wszystko, co odeń zależało.

— **Statystyka epidemii** W ciągu ubiegłego tygodnia od d. 7—16 b. m. w szpitalach kijowskich zanotowano 105 wypadków tyfusu plamistego, 134 — powrotnego, 5 — brzusznego, 12 — szkarlatyny, 12 dyfterytu. W poprzednim tygodniu tyfusu powrotnego skonstatowano wypadków — 156, natomiast tyfus plamisty wzrasta stale i ilość chorych w porównaniu z zeszłym tygodniem zwiększyła się o 37 osób. Charakter tyfusu plamistego staje się coraz bardziej zatrważający. Padło ofiarą epidemii już 5 osób z usługi szpitala Aleksandrowskiego, przy ul. Kożemiackiej w jednym domu (Nr 20) zachorowało już 6 osób.

— **W sprawie tyfusu.** Dyrektor wydziału sanitarnego, dr. Burczak, złożył w zarządzie miejskim deklaracyę, w której wskazuje na niepomierny rozwój epidemii tyfusu plamistego, która może przybrać rozmiary katastrofy. Wszystkie wydziały szpitalu Aleksandrowskiego, inne szpitale i lokale, na ten cel wynajęte w mieście, są przepełnione. W barakach letnich, pomimo silnego mrozu, niema ani jednego miejsca wolnego. W poczekalni szpitalu Aleksandrowskiego leży 35 chorych, którzy po wyzdrowieniu nie będą mieli ani gdzie podziać się, ani się w co ubrać. Personel lekarski miejski pracuje bez wytchnienia, w karetach sanitarnych przewożą odrazu po 4—5 chorych na tyfus. Dezynfekcye dokonywane są bez przerwy, lecz pozostają one bez skutku, ponieważ wskutek niemożności izolowania chorych, epidemia wciąż wzrasta. Zostały już wyczerpane wszystkie środki mieszkaniowe, potrzebne są nowe, ziemstwo podejmuje się założyć szpital na 75 łóżek, ale nie można znaleźć nowych lokalów, ponieważ właściciele kamienic nie chcą je odnajmować. Wobec tego dr. Burczak proponuje prawdziwie heroiczny, jego zdaniem, jedyny środek — oddać dla chorych na choroby niezakaźne szkoły miejskie, a na ich miejsca ulokować chorych na tyfus. Obecnie takie zużytkowanie szkół jest łatwiejsze, niż w innym czasie z powodu zbliżających się świąt.

— **Wystawa mleczarska.** Północne T-wo rolnicze urządza we wrześniu 1909 roku wystawę bydła mlecznego i zjazd wszechrosyjski mleczarzy i hodowców bydła, celem omówienia szeregu kwesty, dotyczących mleczarstwa i hodowli bydła.

— **Powrót gubernatora.** Wczoraj rannym pociągiem kolei Poł. Zach. powrócił z Petersburga gubernator hr. P. Ignatjew. Na dworcu spotkali go wicegubernator M. Czychaczew, urzędnicy do specyalnych poruczeń i p. o. policmajstra I. Maszir.

— **Wycieczka studentów.** Wczoraj w nocy wyjechało do Moskwy grono studentów przyrodników uniwersytetu w liczbie 28 osób, celem zwiedzenia tamtejszych fabryk. Na czele wycieczki stoją prof. I. Jegorow i laboranci M. Reitlinger i A. Gałkowski. Studenci zamierzają spędzić w drodze około 2 tygodni.

— KRADZIEŻE. Ze strychu domu Nr 2 przy Andrzejowskim Zjeździe skradziono bieliznę, wartości 98 rb., należącą do I. Wepryńskiego.

— Z mieszkania I. Dobrowolskiego, przy ul. Stepanowskiej Nr 17, skradziono rzeczy za 170 rb.

— Z mieszkania odźwiernego domu Nr 11 przy ul. Milionnej skradziono futro, wartości 25 rb.

— W restauracyi, mieszczącej się na rogu ul. Mieżygorskiej i Jelenowskiej, skradziono T. Polakowi 15 rb.

— W ciągu ostatnich kilku dni w zarządzie miejskim bywa dużo kupców, wykupujących świadectwa przemysłowe. Wraz z nimi na korytarzach pojawili się i amatorzy cudzej własności. Kradzieże czapek, portmonetek są zwykłem zjawiskiem. Wczoraj, wobec tego policya urządziła zasadzkę i zaaresztowała jednego złodzieja, b. służącego «Jurotatu» M. Szmarowa.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy protokółów, sporządzonych przez policyę na żądanie miejskich lekarzy sanitarnych, gubernator kijowski skazał za antysanitarny stan realności 8-iu właścicieli i dzierżawców na 100 rb. kary, trzech na 75, 11-tu na 50, jednego na 40, sześciu na 25, jednego na 20 i dwóch na 10 rubli kary.

— POŻAR. W nocy 16 grudnia w domu N-r 72 przy ul. Bulionskiej wskutek zbyt intensywnego opalania wybuchł pożar w lokalu znajdującego się tam warsztatu T-wa «Trudolubia«.

Ogień uszkodził około 400 mundurów, obstalowanych w T-wie przez zarząd intendentury. Straty wynoszą około 2400 rb.

— REWIZYA. Wczoraj w nocy dokonano bezowocnej rewizyi w mieszkaniu Ginelmanowej przy zaułku Kreszczatickim N-r 7.

— ZAMIAST ZESŁANIA. Skazanej na zesłanie do gub. archangielskiej baronowej Sikstel pozwolono wyjechać na ten sam przeciąg czasu zagranicę.

TEATR i MUZYKA.

Benefis Niedielina.

Trzydziestopięcioletni jubileusz Niedielina święcił wczoraj teatr Sołowcowa. Artysta większą część życia spędził w Kijowie, grając w teatrze miejscowym za najlepszych jego czasów, bo za dyrekcyi samego Sołowcowa, wówczas też to — to jest dziesięć lat temu — obchodzono 25-lecie pracy scenicznej Niedielina. Wczorajszą uroczystość cechował nastrój podniosły i serdeczny, przemawiali kolejno wszyscy ci, którym drogą jest sztuka dramatyczna rosyjska. Wieńce, dary, kwiaty zapełniły scenę po 3-im akcie, odczytywanie zaś adresów i setek depesz zajęło dobrą godzinę.

Wśród depesz odczytano także od artystów teatrów warszawskich z Leszczyńskim na czele.

Wzruszony jubilat dziękował dyrekcyi, reżyserowi i kolegom za dopomożenie mu w wystawieniu sztuki Gribojedowa w nowych ramach z *mise en scéne* według wzorów teatru Stanisławskiego.

Benefisant grał Famusowa Czackiego p. Rudnicki. Tym razem jednak artysta ten nie stał na wysokości zadania—był to Czacki za moderne oraz za ma-

ło wykwintny; dekoracye, reżyserya nosiły cechy pietyzmu, z jakim przystąpiono do wznowienia—pomimo to widoczne jednak były błędy i słabe strony, towarzyszące zwykle premierom, zwłaszcza tego rodzaju. Również szwankowała i obsada; np. księżnę grała p. Matrozowa, nie mająca nic wspólnego z salonem. Bardzo dobrą była p. Hoffman, jako Liza, wnosiła styl i humor. P. Czaruska natomiast zupełnie bezbarwnie przeprowadziła swą rolę, a p. Dagmarow-Zukow, jako Mołczalin—mówił tylko dla siebie, nie dla publiczności, która go wcale nie słyszała.

K. Ł.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Dymitra Nierowni i E. Mieńszykowa, oskarżonych o napad zbrojny i rabunek, dokonany w m. Królewcu, gub. czernihowskiej, w końcu lutego r. b. Do mieszkania niejakiego Dubrowskiego przyszło wieczorem dwóch młodych ludzi, którzy, grożąc mu śmiercią, zmusili do wydania im 15 rubli. Następnie powrócili powtórnie, żądając oddania im złotych i srebrnych rzeczy. Ostatecznie zabrali 2 srebrne łyżeczki i parę innych drobnostek. Dodać należy, iż na parę dni przed opisanym napadem Nierownia ostrzegał o nim Dubrowskiego, który też w przeddzień przeniósł wszystkie cenniejsze rzeczy do mieszkania gospodarza domu. Aresztowany Nierownia przyznał się do uczestnictwa w napadzie powyższym oraz wskazał na Mieńszykowa, jako swego wspólnika. Na sądzie N. również przyznał się do winy, zeznanie zaś swoje co do Mieńszykowa cofnął, twierdząc, iż w mieszkaniu Dubrowskiego był z nim inny młody człowiek, którego zna tylko pseudonim partyjny, prawdziwego zaś nazwiska nie zna. Do udziału w napadzie był on zmuszony przez partyę i dlatego przedtem uprzedził Dubrowskiego o grożącem mu niebezpieczeństwie. Na śledztwie pierwiastkowem wskazał on na Mieńszykowa, bojąc się cierpień fizycznych. Po dwugodzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Dm. Nierownia, lat 20, i E. Mieńszykow, lat 19, za grabież skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie. Przytem sąd postanowił starać się o złagodzenie im wzmiankowanej kary z zamianą na zamknięcie w więzieniu.

O wymuszanie.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę dwóch 18-letnich chłopców, Samuela Andrusenki i Włodzimierza Gorbowskiego, oskarżonych z art. 13 i 1545 kod. kar. o wymuszanie. 3 kwietnia r. b. kupiec kijowski, August Septer, otrzymał pocztą list z groźbami i żądaniem złożenia 100 rubli w dniu 5 kwietnia o godzinie 9 wieczorem za furtką posesyi N-r 45 na Lwowskiej ulicy. Na trzeci dzień do S. przyszedł drugi list, w którym grożono mu śmiercią, żądając «po raz ostatni», by usłuchał i przyniósł owe 100 rubli. Tej samej treści list otrzymał 5 kwietnia niejaki Mikołaj Timofiejew, ze wskazaniem tego samego miejsca na ul. Lwowskiej. Septer i Timofiejew dostarczyli wszystkie te listy do wydziału ochrany. Tam zaproponowano Timofiejewowi zanieść pod N-r 45 na ul. Lwowskiej we wskazanym w liście terminie pustą kopertę. W tym samym czasie wydelegowano w to samo miejsce dwóch agentów, którzy aresztowali około posesyi N-r 45 dwóch młodzieńców, Andrusenkę i Gorbowskiego. Przy Andrusence znaleziono notes; charakter pisma w listach i notesie uznany został przez biegłego za bardzo podobny. Ekspert na sądzie stwierdził to podobieństwo, zaznaczając jednak, że pismo w listach i notesie nie jest podobne do charakteru pisma Andrusenki.

Po krótkiej naradzie przysięgli wynieśli obu podsądnym wyrok uniewinniający.

Zmiana wyroku śmierci

Zamieniono wyrok śmierci na pięcioletnie ciężkie roboty T. Najdience, skazanemu przez kijowski sąd wojenno-okręgowy za napad zbrojny na kantor gorzelni Anny Slenin, dokonany w dn. 13 lutego r. b. we wsi Gruzskoje królewieckiego powiatu.

KRONIKA POLSKA.

— **Widoki dla emigrantów w Ameryce Północnej.** «Dziennik Narodowy», wychodzący w Chicago, pisze: «Przesłane przez tutejszych mieszkańców listy do starego kraju o widokach polepszenia się w Stanach Zjednoczonych stosunków ekonomicznych przyczyniły się do masowego powrotu emigrantów, którzy przed paru miesiącami opuścili Stany Zjednoczone. Szczególniej widzieć się daje powrót węgrów. Liczba powracających polaków jest o wiele mniejsza. Ta ostrożność polaków jest godna pochwały. Dotąd niema jeszcze tyle pracy, by módz zatrudnić wszystkich znajdujących się obecnie robotników, tem bardziej więc przyjezdnym trudno będzie chwilowo znaleźć sposób zarobkowania.

— **Mrozy w Warszawie.** Po niezdecydowanej pogodzie, która naprzekór wszystkim kalendarzom panowała dotychczas, nastąpił w Warszawie silny mróz. Dziś jest 14 stopni — istna Syberya; złudzenie to podtrzymuje jeszcze mroźny, silny wiatr, który fatalnie daje się przechodniom we znaki.

Zaczyna się repertuar wszystkich przyjemności zimowych. Onegdaj rano w wielu domach zamarzły wodociągi.

— **O szyld polski.** W dn. 9 b. m., w zjeździe sędziów pokoju w Wilnie, rozważano skargę apelacyjną w sprawie o szyld polski, wytoczonej przez policyę przeciw administracyi «Gońca wil.» Zjazd uchylił wyrok sędziego pokoju, skazujący administracyę na karę pieniężną i na usunięcie szyldu, na którym tytuł pisma nie jest tłumaczony na język rosyjski.

— **O «szkółki» na Litwie.** W Wilejce na Litwie, na sesyi wileńskiego sądu okręgowego, rozważano dn. 14-go b. m. dwie sprawy o «polskie szkółki tajne».

W pierwszej pociągnięto do odpowiedzialności p. Paulinę Stelmasowiczową, właścicielkę majątku Kletenburg, która uczyła u siebie dzieci.

Oskarżonej zarzucono, że nie miała prawa uczyć. P. S. broniła się tem, że w swoim czasie Tow. «Oświata» obiecało jej wystarać się o pozwolenie na nauczanie dzieci. Przy rewizyi znaleziono 28 elementarzy, książki do nauczania katechizmu i kilka książek rosyjskich. Sąd skazał p. Stelmasowiczową na zapłacenie 3 rb. kary; szkołę postanowiono zamknąć.

W drugiej sprawie przed sądem stanęła młoda dziewczyna, włościanka Anna Witko, oskarżona o to, że we wsi Chrystowo w chacie włościańskiej zbierała około 30 dzieci i uczyła ich katechizmu z dwóch książeczek, podarowanych jej przez jakiegoś księdza. Przy rewizyi w chacie pod stołem znaleziono podarty elementarz, z którego wyrwanych było kilka kartek. Oskarżona odpowiadała na sądzie po polsku. Nie broniła się, śmiało natomiast i otwarcie zapowiedziała: «Sąd może mnie skarać, wysłać na katorgę, a ja uczyć będę. Robię to dla Pana Boga, który mi kiedyś za wszystko wynagrodzi». Słowa dzielnej dziewczyny, jak pisze korespondent «Gońca wil.», sprawiły nadzwyczajne wrażenie.

Sąd po naradzie orzekł, iż przypadek powyższy nie może być podciągnięty pod kategoryę «nauczania w tajnej szkole» i Annę Witkównę uniewinnił. Młoda dziewczyna prosiła, aby jej oddano zabrane jako *corpus delicti* dwie książeczki, z których uczyła dziatwę katechizmu, twierdząc, że mają dla niej wartość pamiątki i niejako relikwii. Z radością po uniewinnieniu zabrała oddane jej książki.

— **«Miesięcznika heraldycznego»**, organu Tow. heraldycznego we Lwowie, pod redakcyą d-ra Władysława Semkowicza pojawił się nr 7 za grudzień b. r. i zawiera dokończenie pracy Z. L. Radzimińskiego p. t. «O tożsamości tytułów «kniaź» i «książę» w dawnej Rzeczypospolitej». Jest to artykuł polemiczny, skierowany przeciw poglądom prof. Brücknera na stanowisko społeczne dawnych kniaziów ruskich. Przyczynek do genezy zawołań rycerstwa polskiego stanowi artykuł d-ra Wł. Semkowicza, p. t. «Gozdawa, Mozgawa, Godnla», w którym autor wyjaśnia wzajemny stosunek tych proklamacyi, dowodząc, że odnoszą się do tego samego herbu. P. Wł. Z. Antoniewicz kończy przegląd nagrobków kościoła franciszkańskiego w Krośnie, ze stanowiska heraldycznego. Na podstawie aktów klasztoru franciszkańskiego objaśnia płyty grobowe rodziny Baranowskich, herbu Grzymała, i układa ich genealogię. W dziale metryk znajdujemy dokończenie metryk par. Lubczy, w opracowaniu d-ra M. D. Wąsowicza. Recenzya sprawozdań komisyi do badania historyi sztuki w Polsce za r. 1907 wykazuje wartość tego wydawnictwa dla heraldyki polskiej. Kończy niniejszy zeszyt stała rubryka p. t. «Zagadnienia i odpowiedzi», przeznaczona głównie kwestyom heraldyki i genealogii natury praktycznej.

— **Towarzystwo heraldyczne we Lwowie** odbyło do 6 b. m. I walne zgromadzenie, na którem wybrano wydział na następne trzechlecie. W skład wydziału weszli: d-r Wilhelm Bruchnalski, d-r Jan hr. Drohojowski, d-r Wojciech Kętrzyński, d-r Piotr Kucharski, Ludwik Pierzchała, Helena Polaczkówna, Zygmunt Luba Radzimiński i d-r Mieczysław Dunin Wąsowicz. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Jaksę Bykowskiego, Białynię-Chołodeckiego i Dzieślewskiego. Po posiedzeniu administracyjnem wygłosił d-r Wł. Semkowicz odczyt na temat udziału rycerstwa w organizacyi obrony grodów i pogranicza w Polsce piastowskiej. Prelegent przedstawił rozsiedlenie drobnego rycerstwa ziemi krakowskiej w wiekach średnich, wykazując pośród niego przewagę dwóch typów: mazowieckiego i śląskiego. Skupia się ono w okolicy grodów i pogranicza, a osiedlenie jego odnosi autor do czasów walk Konrada mazowieckiego z Henrykiem Brodatym i Bolesławem Wstydliwym o stolec wielkoksiążęcy krakowski (1228—1246).

OFIARY

—o—

Na przytułek dzienny założony przez Koło kobiet polek, na ręce p. Czachórskiej złożyli: Pp. Irena Młoszewska 1 rb. — Jadwiga Kulikowska 3 rb.—Marya Kerntopf 3 rb. — Marya Komarnicka 1 rb.

Za pośrednictwem p. Powalskiej od p. Heleny Gregorowicz-Barskiej 10 rb.

Na ręce p. Żukiewiczowej — p. Stefania Owsieńska 2 rb.

Ostatnie wiadomości.

Belgia w obawie.—Dzienniki Limburga holenderskiego donoszą, że dwanaście pułków piechoty niemieckiej, około 20,000 ludzi, stanęło załogą na granicy belgijskiej. Oprócz nich koszary w Crefeld zajęli huzarzy, nad Limburgiem zaś unoszą się balony niemieckie.

Ofiary na balon Zeppelina.—Zamknięto listę ofiar, składanych na wykonanie balonu pomysłu Zeppelina. Ogółem osiągnięto bardzo poważną sumę, bo przeszło 7,000,000 marek.

Pomoc Roosevelta. — Okazuje się, że obalenie prezydenta Castro stało się z widoczną wiedzą Stanów Zjednoczonych. Prezydent Roosevelt pragnął obalenia dyktatora wenezuelskiego i dlatego przyjazd floty amerykańskiej do Wenezueli był tak ułożony, aby nastąpił natychmiast po ogłoszeniu obalenia dyktatury Castra.

Dymisya Wekerlego.—Na giełdzie wiedeńskiej krążyły pogłoski, że prezes ministrów węgierskich, Wekerle, zamierza podać się do dymisyi.

Anarchiści na Węgrzech. W Budapeszcie policya skonfiskowała ostatni numer anarchistycznego pisma węgierskiego „Tarsadalmi Forradalom" (Rewolucya socyalna), zawierał bowiem odezwę protestującą przeciw ewentualnemu wybuchowi wojny z powodu aneksyi Bośnii i podburzającą obywateli, a zwłaszcza żołnierzy służby czynnej do opuszczania szeregów. Afisz z taką samą odezwą również skonfiskowano. Osoby, w liczbie 78, które podpisały ów afisz, mają być pociągnięte do odpowiedzialności.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Narada w sprawie obniżenia cen cukru.

Petersburg. — W dalszym ciągu obrad rozważano kwestyę wprowadzenia sprzedaży cukru w sklepach monopolowych.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że wnosząc taki projekt, rząd miał na celu jedynie obniżenie cen cukru.

Przedstawiciel handlu herbatą powiedział na to, że takie piękne słowa mówiono również przy wprowadzaniu monopolu wódczanego, który doprowadził do zwiększenia się pijaństwa — sklep monopolowy stał się pompą wyciągającą grosz ludowy. Prezes przerwał mu, oświadczając, że krytyka monopolu wódczanego rozmija się z programem obrad.

Przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu oświadczył się przeciw projektowi, twierdząc że tą drogą sklepy monopolowe staną się z czasem sklepami uniwersalnymi i przyniosą znaczne szkody handlowi prywatnemu.

Podczas głosowania przedstawiciele wszystkich ministerstw, z wyjątkiem ministerstwa przemysłu i handlu, oraz producenci cukru wypowiedzieli się za projektem, przedstawiciele zaś komitetów giełdowych — przeciw; wobec tego kwestya pozostała otwartą.

Następnie, poruszona przez przedstawicieli komitetów giełdowych, kwestya obniżenia akcyzy na cukier importowany została przez prezesa zdjętą z porządku dziennego, jako przekraczająca granice programu narady.

Kwestya obniżenia akcyzy na cukier żółty pozostała otwartą wobec oświadczenia powag naukowych, że cukier żółty jest szkodliwy dla zdrowia.

Uchwalono obniżać stopniowo akcyzę na rafinadę równorzędnie ze wzrostem konsumcyi.

Po wymianie wzajemnych podziękowań uczestników zjazdu narada została zamkniętą.

Pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posła.

Petersburg. — Ogólne zgromadzenie kontroli uchwaliło jednogłośnie pociągnąć do odpowiedzialności sądowej byłego zarządzającego uzdrowisk kaukaskich posła Chwoszczyńskiego, za nadużycie władzy, polegające na samowolnem zmodyfikowaniu kontraktów z wyraźną szkodą skarbu państwa. Raport o pociągnięciu posła do odpowiedzialności sądowej przesłano senatowi.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Wczoraj ponownie został obrany na prezesa komisyi budżetowej poseł Aleksiejenko.

Petersburg.—W Dumie krążą odbitki wiersza ośmieszającego bar. Nolde. Autorstwo przypisywane jest Puryszkiewiczowi.

Petersburg. — Do Dumy został wniesiony projekt prawa o powszechnem nauczaniu, podpisany przez kadetów, odrodzeniowców i trudowików. Za podstawę tego projektu prawa wzięto projekt prawa opracowany przez Ligę oświaty, przyczem wniesiono doń dopełnienie, polegające na nauczaniu w języku ojczystym.

Koło Polskie i muzułmanie nie przyłączyli się do tego projektu prawa. Muzułmanie wnoszą własny projekt prawa.

Petersburg. — Posłowie z prawicy wnoszą interpelacyę o nieprawnem umarzaniu długów państwowych.

Sprawy perskie.

Petersburg. — W tych dniach Hertwig odczyta w ministerstwie spraw zagranicznych referat o sytuacyi w Persyi.

Referat ten będzie też rozważany w radzie ministrów.

Petersburg.—Do „Now. Wrem." komunikują z Teheranu, że sytuacya zaostrza się. Zamknięcie rynków jest przepowiednią rozruchów.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. — Według informacyi z Rzymu, wszystkie pisma włoskie są przepełnione opisami katastrofy wywołanej trzęsieniem ziemi. Miasto Reggio zniszczone do szczętu, z pod zwalisk wydobyto tysiące trupów; Mesyna stała się pastwą płomieni; w Palmi odczuwa się nadal trzęsienie ziemi; olbrzymia ilość rannych, pozbawiona pomocy lekarskiej, skazana jest na śmierć. Pisma zamieszczają odezwy, nawołujące do przyjścia z pomocą ofiarom katastrofy.

Różne.

Petersburg.—Minister oświaty Szwarc polecił rektorowi uniwersytetu zapobiedz wywieszaniu odezw rewolucyjnych w murach uniwersytetu.

Petersburg. — W Kursku w drodze do więzienia sewastopolskiego zmarł były poseł do drugiej Dumy, Dżaparidze.

Odesa.—Gen.-gubernator odeski Tołmaczew został nagrodzony orderem św. Włodzimierza 3-go stopnia.

(*Od agencyi peter. i kor. własnych*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 15 grudnia.

Posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 22.

Przewodniczy baron *Meyendorf*. Ogłasza się porządek dzienny, poczem Duma udziela 3 miesięcznego urlopu posłowi Plewako.

Antonow referuje opinię komisyi wniosków prawodawczych w sprawie projektu prawa o przedłużeniu terminu kredytu na utrzymanie utworzonych przy ministerstwie sprawiedliwości czasowych urzędów członka konsultacyi i urzędnika do specyalnych poruczeń 5-ej klasy przy ministerstwie sprawiedliwości, tłomacząc, że osoby, zajmujące te urzędy, zakończają przygotowawcze prace, potrzebne ministerstwom do wniesienia do prawodawczych instytucyi kodeksu cywilnego, ułożonego przez komisyę redakcyjną.

Pietrowskij w imieniu kadetów wnosi następującą formułę przejścia:

„Uznając konieczność w interesach państwa jaknajprędszego wprowadzenia nowego kodeksu karnego i wyrażając życzenie, aby wydziały, które jeszcze nie przesłały ministerstwu sprawiedliwości swoich opinii o projekcie kodeksu, pośpieszyli zrobić to zgodnie z rozkazem Najwyższym z dn. 4 stycznia 1906 r., określającym 6 miesięczny termin dla przedstawienia takich opinii, oraz, aby ministerstwo sprawiedliwości ze swej strony powzięło wszelkie środki celem najprędszego wniesienia projektu kodeksu karnego do instytucyi prawodawczych, Duma przechodzi do porządku dziennego".

Antonow przyłącza się do formuły.

Projekt prawa uznano za nagły, przyjęto w 2-ch czytaniach i oddano komisyi redakcyjnej.

Formuła kadetów zostaje przyjętą.

Von Anrep stawia wniosek wysłania telegramu kondolencyjnego na imię prezydenta włoskiej izby posłów z okazyi katastrofy w Sycylii i Kalabryi. (Oklaski na wszystkich ławach).

Prezydent oświadcza, że stosownie do życzenia Dumy telegram zostanie wysłany.

Na porządku dziennym projekt prawa o zwiększeniu wynagrodzenia oficerom.

W loży ministrów znajduje się minister wojny i generał-porucznik *Poliwanow*.

Safonow uważa, że zwiększenie wynagrodzenia nie da dodatnich rezultatów, dopóki nie zostaną zmienione przestarzałe porządki panujące w armii.

Pietrow 3-i oświadcza, że trudowicy nie żywią nienawiści do armii, lecz boleją nad nią dlatego, że zużywa swe siły na parady i ekspedycye karne. Trudowicy chcieliby mieć armię narodową, stojącą na straży interesów narodu i dlatego będą głosowali przeciwko projektowi prawa i zarazem stawiają skromne żądania, by projekt prawa został odrzucony. (Głos na prawicy: „to się nazywa skromne żądanie?").

Episkop Mitrofan w imieniu parlamentarnej grupy duchowieństwa występuje w obronie duchowieństwa w armii, twierdząc, że przyczynia się ono do podniesienia jej poziomu moralnego, wreszcie oświadcza: „Parlamentarna grupa duchowieństwa popiera wniosek ministra wojny i uznaje za konieczne zwiększenie wynagrodzenia duchowieństwu w armii". (Oklaski na prawicy).

Po przemówieniu Czełyszewa zabiera głos *Babiański* nie oponując przeciwko projektowi prawa nalega na przeznaczenie oficerom większych praw. Powinien być wytworzony cały szereg warunków, zabezpieczających godność oficerów i ich wolność osobistą. Obecnie kwestya ta jest źle postawiona. W szczególności opinia publiczna była zadziwiona wypadkiem z braćmi Kowalenskimi. Wypadek ten odkrył przykry obraz odseparowania się sfer cywilnych od wojskowych, brak szacunku dla tego cywilnego społeczeństwa, wreszcie nadużycie broni, która jest dana oficerom dla obrony ojczyzny, a nie dla walki z obywatelami. Taka sytuacya jest nie do zniesienia. Osłabia ona moralną i bojową siłę armii. W Odesie stójkowy ośmiela się podnieść rękę i strzelać do oficera. Dowodzi to, że władzy policyjnej podlega wszystko, w tej liczbie i armia. Wyżsi naczelnicy powinni mieć jedno kryteryum dla armii, bojową jej zdolność, a nie wszelkie inne dodatkowe obowiązki, które ciążą obecnie na armii (oklaski).

Tyczynin uważa się za szczęśliwego, że rosyjska grupa nacyonalistów będzie jednogłośnie głosowała za przyjęciem projektu prawa.

Ogłoszono przerwę.

Po wznowianiu posiedzenia przewodniczy *Chomiakow*.

Dworianinow nalega na zwiększenie od dn. 1 stycznia 1909 r. pensyi felczerom.

Szyngarew doradza w celu unormowania nadmiernie zwiększonego budżetu ministerstwa wojny zmniejszenie kontyngensu armii. (Oklaski).

Guczkow popiera opinię komisyi obrony państwowej, przemawiając za uchwaleniem projektu prawa. Mówca szczegółowo omawia ciężkie warunki służbowe oficerów i czyni zarzut ministerstwu wojny, iż nie pozwala oficerom frontowym zajmować posad cywilnych. Dalej mówca zaznacza, że pod względem moralnym atmosfera, otaczająca oficera, nie jest odpowiednia do wychowywania dzielnych, mężnych i silnych charakterów. A przedewszystkiem niezbędne jest—zdaniem mówcy—przywrócenie Rosyi mocy wojennej. Gdy oficerowie będą z odpowiednią godnością spełniali swój obowiązek, gdy zostanie polepszony ich dobrobyt materyalny i uzdrowiona atmosfera moralna w armii, wtedy armii nie będzie groził brak kompletu oficerów. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Wniesiono propozycyę o ograniczeniu mówców 10 minutami.

Kuzniecow oponuje przeciw temu wnioskowi.

W drodze balotowania wniosek przyjęto.

Minister wojny, nie zaprzeczając istnieniu w armii różnych braków, zaznacza jednak, że minister wojny nie ma możności do usunięcia tych braków w krótkim czasie, ponieważ wiele z nich oparta jest na tradycyi i obyczajach, które z trudnością podlegają zmianom.

Wojłosznikow oświadcza, że obrona państwa wtedy tylko może być pomyślną, jeśli zostanie wprowadzona milicya narodowa. (poruszenie na prawicy).

Markow 2-gi oznajmia w imieniu prawicy, że frakcya uważa za niezbędne zwiększenie pensyi oficerom dodaje jednak, iż prawica będzie głosowała też za zwiększeniem pensyi duchownym wojskowym.

Prezydent kilkakrotnie przerywa mówcy, gdy ten używa wyrazów nieparlamentarnych, „podpowiadanych mu przez patryotyzm".

Kropotow oświadcza, iż byłoby pożądane, aby oficerowie pełnili służbę wojskową bezpłatnie, tak samo jak szeregowcy. Pieniądze zaś potrzebne są na oświatę ludową. Mówca oznajmia, że frakcya trudowików będzie głosowała przeciw projektowi prawa.

Kuzniecow oznajmia, że frakcya s.-d. będzie głosowała przeciw projektowi prawa, ponieważ działalność armii rosyjskiej skierowana jest na nienależyte drogi.

Przyjęto wniosek o przerwaniu dyskusyi i ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczy *bar. Meyendorf*.

Referent *Chwoszczinskij* reasumuje dyskusyę, popierając opinię komisyi obrony państwowej.

W drodze balotowania formuła projektu prawa została przyjęta z poprawkami, wniesionemi przez komisyę budżetową.

W drodze balotowania przyjęto propozycyę, aby na wieczornem posiedzeniu, zamiast rozpatrywania interpelacyi, kontynuować nadal rozprawy posiedzenia dziennego.

Kariakin referuje wniosek komisyi finansowej, proponującej odrzucić projekt prawa o przedłużeniu terminu mocy obowiązującej Najwyżej zatwierdzonego w dniu 12 czerwca 1900 r. wniosku Rady Państwa o warunkach wyznaczania konkursu na wydzierżawianie gruntów, obfitujących w ropę.

W loży ministrów zajmują miejsca minister i wiceminister przemysłu i handlu.

Czcheidze popiera wniosek o naznaczeniu w dniu 18 grudnia specyalnego posiedzenia dla rozpatrzenia interpelacyi o Kaukazie.

Większością 100 głosów przeciw 65 wniosek odrzucono.

O godz. 6 m. 7 ogłoszono przerwę do godz. 8 i pół wiecz.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Dn. 16 b. m. wieczorem odbyło się ostatnie posiedzenie pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu kobiecego. Odczytano telegramy powitalne od różnych organizacyi kobiecych, instytucyi społecznych zagranicznych i rosyjskich, odczytano szereg referatów i rezolucyi, opracowanych przez cztery sekcye zjazdu. O godz. 11 wieczorem zjazd zamknięto.

Odesa. — Przez sąd wojenno-okręgowy stójkowy Furman został skazany na karę śmierci. Sąd postanowił przesłać wyrok do uznania dowódcy wojsk, wskazując okoliczności łagodzące winę.

Trzęsienie ziemi.

Palermo.—Dn. 16 grudnia otrzymano drugi telegram od prefekta mesyńskiego, który komunikuje szczegóły trzęsienia ziemi. Według jego doniesienia, katastrofa—przechodzi wszelkie wyobrażenie. Mesyna została całkiem zburzona. Liczbę ofiar obliczają na dziesiątki tysięcy. Niepodobna opisać paniki jaka ogarnęła ludność. Pomoc jest niewystarczająca. Konieczne są nadzwyczajne zarządzenia. W szczególności daje się odczuwać brak zapasów żywności. Pożaru nie udało się jeszcze stłumić.

O g. 7 i pół dn. 16 grudnia dało się uczuć nowe wstrząśnienie. Ludność w panice. Podróżni, przejeżdżający przez zatokę donoszą o strasznych scenach, które się rozegrywają: San Giovanni, Reggio, Chillo, Capitello i inne miejscowości w ruinie.

Rzym.—Papież wzruszył się bardzo wiadomością o katastrofie i polecił arcybiskupowi w Palermo i biskupom z Catanzaro i Mileto wyrazić ludności jego gorące współczucie. Oficer który przybył z Gerace di Marina donosi, że Reggio jest zburzone i że liczba zabitych jest bardzo znaczna. Stojące pod Mesyną angielskie i rosyjskie statki wojenne wysadziły na brzeg swe załogi, by udzielić pomocy ludności, statki zamienione zostały w szpitale. Prefekt miasta Melito i naczelnik stacyi Lazzerle w prowincyi Reggio zwrócił się telegraficznie do prefekta miasta Catanzaro z prośbą o wysłanie ludzi dla grzebania zmarłych.

Korespondent gazety „Tribuna" rozmawiał z oficerami z załogi torpedowca „Safo", który stał podczas trzęsienia ziemi w Mesynie. Oficerowie oświadczyli, iż od 5 i pół godziny zrana zaczęło się morze burzyć. Na statkach dawało się uczuć wstrząśnienie. Utworzyła się olbrzymia fala, która następnie spadła na miasto, podmyła wybrzeża i uszkodziła niektóre statki. Statek austryacki „Andrassy" zerwał się z kotwicy. Tama portowa i warsztaty okrętowe zburzone. Załoga jednego statku angielskiego ocaliła z płonącego domu rodzinę złożoną z 5 osób. Aresztanci, którzy pouciekali z więzienia rabowali banki i inne instytucye.

Rzym.—Król ofiarował na rzecz poszkodowanych wskutek trzęsienia ziemi 200 tys. lirów. Odwołano uroczystości dworskie, które były zapowiedziane z okazyi Nowego Roku. Para królewska wyjechała do Kalabryi i Sycylii. Mer Seminard'u doniósł telegraficznie rządowi, że miasteczko zostało całkowicie zburzone, ze zwalisk wydobyto dotychczas już sto trupów.

Berlin.—Do gazet berlińskich telegrafują, że ilość ofiar trzęsienia ziemi dochodzi do 75 tys.

Berlin.—Opinia publiczna odniosła się z wielkim współczuciem do poszkodowanych wskutek trzęsienia ziemi w Sycylii. „Vossische Zeitung" otworzyła listę składek na rzecz ofiar katastrofy. Zorganizowano niemiecki komitet pomocy.

Para cesarska wysłała do króla włoskiego telegram kondolencyjny.

Bülow wyraził ubolewanie rządowi włoskiemu za pośrednictwem ambasadora włoskiego.

„N. D. Allg. Zeitung" poświęca tej katastrofie specyalny artykuł, w którym oświadcza, że cały świat kulturalny żywi uczucia najwyższej sympatyi dla narodu włoskiego.

Rzym. — Według dalszych doniesień w Reggio pod zwaliskami zginęło kilkuset żołnierzy; wielu policyantów zostało rannych i zabitych. W mieście Palmi do dn. 16 grudnia wieczorem wyciągnięto 300 trupów; obawiają się, że jeszcze około 200 znajduje się pod zwaliskami. Ilość ofiar w mieście Bagnara obliczana jest na tysiące. Prawie wszystkie domy zburzone. Przybyły z Gerace di Marina prefekt Reggio oświadczył, że prawie całe miasto w ruinach; zabitych przeszło tysiąc. W wielu miejscach prowincyi trzęsienie ziemi spowodowało znaczne spustoszenia.

Wiedeń.—Izba panów upoważniła prezydenta do wyrażenia rządowi włoskiemu jaknajżywszego współczucia z powodu katastrofy w Sycylii i Kalabryi.

Tyflis.—Namiestnik przyjmował delegacyę z prezydentem miasta na czele, która wyraziła oburzenie z powodu obrażających napaści na administracyę kaukaską na posiedzeniu Dumy Państwowej w dn. 10 grudnia. Deputacya wyraziła przekonanie, że uspokojenie nastąpi napewno i że dalszy rozwój Kaukazu możebnym jest jedynie pod warunkiem ścisłej jego jedności z Cesarstwem, podniesieniu kultury i urzeczywistnieniu nieodzownych reform, a następnie w imieniu ludności wyraził głębokie współczucie namiestnikowi z powodu niezasłużonych napaści. Równocześnie deputacya zakomunikowała namiestnikowi, że zwraca się telegraficznie z protestem do prezydenta Dumy, prosząc zawiadomić wszystkie frakcye parlamentarne o proteście, jak również o tem, że ludność Kaukazu żywi przekonanie, że Duma dołoży starań, by urzeczywistnić jaknajprędzej oczekiwane na Kaukazie reformy. Wysłuchawszy deputacyę, wyraziwszy ubolewanie z powodu zajść w Dumie, Woroncow-Daszkow oświadczył, że w głębokiem oddaniu ludności dla Monarchy i w pełnem zaufaniu stosunku ludności do Niego czerpie siły do dalszej służby dla dobra wspólnej ojczyzny i jej nieodłącznej części Kaukazu, dla którego żywi ogromną życzliwość.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń. — Podczas obrad w izbie panów nad prowizoryum budżetowem Bienerth oświadczył, że jednem z najpoważniejszych zadań każdego rządu jest utrzymanie armii na odpowiednim poziomie, nietylko w celu zagwarantowania pokoju europejskiego lecz i dla obrony interesów ekonomicznych monarchii. Kwestya armii będzie rozstrzygnięta jedynie za zgodą ustanowionych przez konstytucye władz. Ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi nastąpi oczywiście nie w najbliższej przyszłości. Po dyskusyi izba przyjęła prowizoryum budżetowe i projekty prawa uchwalone przez izbę posłów, w tej liczbie projekt prawa o udzieleniu rządowi pełnomocnictw dla ustanowienia stosunków handlowych z państwami bałkańskiemi.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" donoszą z Belgradu, że toczące się w ciągu ostatnich dwóch tygodni rokowania pomiędzy partyami politycznemi w sprawie utworzenia gabinetu koalicyjnego zostały przerwane wskutek tego, że rozprawy nad mową Izwolskiego nie mogły liczyć na powodzenie.

Zdaniem „National Zeitung" Austrya i Niemcy mogą zachować się względem mowy jedynie ze szczerą przychylnością.

Zdaniem „Kölnische Zeitung" w mowie tej są ustępy, z którymi można się zgodzić, lecz są i inne, jako to np. żądania kompensaty dla Serbii i Czarnogóry.

Berlin.—W „Reichs Anzeiger" ogłoszono rozporządzenie o skasowaniu oględzin statków przybywających do portów z Archangielska i Rygi, ponieważ cholera już ustała.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:—:—

Mikołajów. — Usposobienie z pszenicą i jęczmieniem — stałe. Pszenica girka ulka, w naturze 9 pud. 30 funt. — 1 rb. 24 1/2 kop.; żyto w naturze 9 pud. 10 funt. — 1 rb. 00 kop.; jęczmień 81 1/2 kop.

Rewel. — Usposobienie z pszenicą spokojne; z żytem i owsem słabe. Pszenica w naturze 130 funtów 1 rb. 14 kop. — 1 rb. 17 kop.; żyto w naturze 120 f. 97 kop. — 98 kop.; owies zwyczajny w naturze 73/75 funt. 67 kop. —69 kop.

Gdańsk. — Usposobienie rynku małoczynne. Owies miejscowy 1 rb. 12 1/4 kop. — 1 rb. 17 1/2 kop.; otręby pszenne 78 1/8 kop.

Królewiec. — Usposobienie z breczką i makiem niebieskim słabe; z otrębami pszennemi spokojne, lecz stałe; z pozostałem zbożem stałe. Owies biały zwyczajny 72 3/4 kop. — 74 1/4 kop.; jęczmień browarny 78 7/8 kop. — 88 kop.; breczka 94 3/4 kop.; otręby pszenne grube 75 7/8 kop.—77 3/8 kop., średnie 69 kop. — 70 1/2 kop., drobne 68 1/4 kop. — 69 3/4 kop., żytnie 74 1/4 kop. — 78 1/8 kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. 13 3/4 kop. — 1 rb. 21 3/8 kop.; bobik 1 rb. 02 3/8 kop. — 1 rb. 04 5/8 kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 47 7/8 kop.; siemię lniane 1 rb. 59 1/4 kop.; mak niebieski 1 rb. 87 1/2 kop.-2 rb. 12 1/4 kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą północno-amerykańską stałe, z pszenicą rosyjską mocne, z owsem, jęczmieniem i siemieniem lnianem [illegible]łe. Hurtownie: owies libawski biały zaraz [illegible] kop. Detalicznie: jęczmień południowo ro[illegible] 88 5/8 kop.; owies libawski na grudzień—s[illegible] 78 5/8 kop. Pszenica północno-amerykańsk[illegible] marzec 1 rb. 29 7/8 kop. Siemię lniane [illegible] dzień—styczeń, argentyńskie «La Plata» [illegible] 60 kop.

New-York. — Usposobienie z psz[illegible] kurydza mocne. Pszenica ozima c[illegible] 1 rb. 28 3/8 kop., na grudzi[illegible] kop., na maj 1 rb. 31 kop.; kuku[illegible] dzień 82 3/4 kop., na maj [illegible]

Giełda

Petersburg, 17 grudnia.

4% Państwowa renta . . .	[illegible]
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	7[illegible]
5% pożyczk prem. 1864 r. . . .	373 1/[illegible]
„ „ 1866 r. . . .	264—268
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	228 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	335
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	390
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	336
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	99 1/2
„ Bransk. Relsk. Fab. . .	—
„ Putiłowsk. . .	77 3/4
„ Bakińsk. T-a Naftow. .	344
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	134
„ Petersb. Prywat. i Komm. .	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	203
5% Pożyczka 1905 r. . .	96 7/8
5% „ 1906 r. . .	97 1/4—98 1/8
5% świadectwa włościańskie . .	87 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	95 3/8

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 17 grudnia.

Karakin w dalszym ciągu referuje wniosek komisyi finansowej.

Minister przemysłu i handlu *Szypow* oponuje referentowi, nie zgadzając się z opinią komisyi finansowej. W końcu przemówienia minister prosi o przyjęcie projektu prawa.

Po krótkiej dyskusyi jednogłośnie została przyjęta formuła komisyi finansowej, proponująca odrzucić projekt prawa, dotyczący wydzierżawiania gruntów obfitujących w ropę.

Duma przechodzi do rozważania etatów ministerstwa komunikacyi.

Dyskusya sprowadza się do polemiki Kokowcewa z Nekrasowem.

Kokowcew, odpowiadając Nekrasowowi, zaznacza, że mniejsza o opinię poszczególnych posłów o nieprawności postępowania władz. Broni synekur na kolejach. Twierdzi, że projekt komisyi wprowadza dezorganizacyę do ministerstwa komunikacyi. Po przemówieniu Kokowcewa *Niekrasow* oponuje mu.

Październikowcy gremialne opuszczają salę, czem dekompletują zgromadzenie.

Prezydent zamyka posiedzenie.

Komora celna w Kijowie.

Petersburg.—Ministerstwo skarbu pozwoliło na utworzenie wewnętrznej komory celnej w Kijowie.

MAX NORDAU. 8)

PANNA.

Przekład

Ireny Piskorskiej.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

— Na wieki wieków. Amen. Odpowiedział głucho stary uniosłszy się trochę z krzesła, podczas kiedy Panna siedziała milcząc.

Ksiądz usiadł obok wdowy i znowu w słodkich i łagodnych słowach zaczął rozszerzać temat swej pogrzebowej mowy. Jako jej duchowny ojciec przypomniał przedewszystkiem, że jest chrześcijanką, że powinna przebaczyć swemu krzywdzicielowi, bo przecież trzeba kochać swych wrogów dlatego, żeby i jej przebaczono, a jeśli ona kryje w sercu nienawiść i zemstę, to jej wina jest stokroć większą, jak pana Aboni.

Na te słowa Panna podniosła głowę i tak chmurnie popatrzyła na księdza, że on uważał za wygodniejsze rozpocząć kołatanie do tej twardej duszy z innej strony. Powiedział więc i tłómaczył bardzo obszernie, że Aboni nie wie, jak się to stało, że zrobił to w szalonem uniesieniu i był wtedy zupełnie nieprzytomny; teraz cierpi, rozpacza i o tem tylko myśli, żeby w jakikolwiek sposób naprawić skutki swego nieszczęsnego postępku. Pragnie gorąco to spełnić, o ile tylko w ludzkiej mocy.

Mówiąc to, sięgnął do kieszeni, szybko wyjął wartościową monetę papierową i położył na stole.

Ale Panna nie mogła już wytrzymać dłużej. Pochwyciła ze złością pieniądze i rzuciła je na ziemię z taką siłą, że gdyby były twarde, napewno wybiłyby w niej otwory, i z błyszczącemi oczyma, z drżącemi zbielałemi wargami zmienionym głosem krzyknęła:

— Ja chcę sprawiedliwości, a nie litości. Jego trzeba powiesić, ja muszę widzieć go martwym, jak mego Stefana, i dopiero wtedy się uspokoję.

Ewangeliczna słodycz opuściła w jednej chwili księdza. Wstał gniewnie i zawołał:

— Fe, fe, żmije, idźcie do wszystkich dyabłów, na dno piekła.

I z tem błogosławieństwem wyszedł, a w ślad za nim wyleciał zmięty pieniądz i huknęły mocno zatrzaśnięte drzwi.

V.

Po ukończeniu śledztwa komisya powróciła do miasta; jednakże przedtem służący sądowy zdążył podzielić się z sołtysem różnemi wiadomościami, które, krążąc po wsi, były tematem do całotygodniowych gawęd. Mówiono, że pan, spełniwszy zabójstwo, sam osiodłał konia i pojechał do miasta, żeby oskarżyć się przed władzą.

Był już późny wieczór, kiedy przybył do sędziego śledczego, z którym wiązały pana Aboni dobre i zażyłe stosunki przyjacielskie. Dowiedziawszy się więc o wszystkiem, sędzia był mocno strapiony i przerażony i dużo czasu upłynęło, nim, przyszedłszy trochę do siebie, był w stanie zapisać do protokółu zeznanie przestępcy. Zanim załatwiono formalności, była już dziesiąta i przyjaciele pożegnali się serdecznie, aresztować bowiem Aboni'ego sędzia uważał za zbyteczne, ponieważ ten zobowiązał się słowem honoru stawić się na każde wezwanie.

Naturalnie, że i do Panny doszły te opowiadania, słuchała ich pilnie i śledziła uważnie, jakie robiły we wsi wrażenie. Jedni odzywali się głupio, inni mądrze; powstały, jak to zwykle bywa, dwie partye, z których jedna uważała, że bezprawnie pozostawiono Aboni'ego na swobodzie, druga zaś uważała to za zupełnie naturalne, bo jakże można było przypuszczać nawet, żeby taki wielki pan, taki Aboni, bogacz, miał uciekać, jak tam jakiś lekkomyślny rozbójnik, co to nie posiada nic, prócz węzełka i kija.

Panna należała naturalnie do niezadowolonych. Jak można zostać wolnym, zabiwszy człowieka? To nie mieściło się poprostu w jej głowie. Subtelna różnica między śledztwem i karą była dla niej prawie nieistniejąca i nie chciała jej rozumieć, wiedziała tylko, że jeżeli ojciec stawał kiedy przed sędzią śledczym, natychmiast zatrzymywali go i kazali czekać w zamknięciu po dwa miesiące i dłużej, a potem wyrok głosił czternastodniowy areszt, który musiał odsiadywać, bo zamknięcie podczas śledztwa nie szło w rachubę.

Sprawa także, zdawało jej się, ciągnęła się zbyt długo. Co to za sprawiedliwość, która każe tak długo, tak męcząco długo czekać na siebie? Kara powinna padać za występkiem, jak piorun za błyskawicą. Nim u zabitego zamkną się na zawsze zaszłe bielmem oczy, morderca powinien zawisnąć na stryczku. Tak szeptało Pannie jej gorące serce i jej chłopska logika, która tylko wówczas jasno i zupełnie świadomie rozumie ścisły związek między grzechem i karą, jeśli spełniają się prawie równocześnie, łącząc się w jeden melodramatyczny efekt. Dlaczego do tej pory nic nie słychać o ukończeniu sprawy, o skazaniu.

— I na cóż czekali sędziowie? Sprawa była tak jasna, bez najmniejszego oplątania; przestępca sam przyznał się do wszystkiego, a gdyby nawet tak nie było, to żyli przecież trzej świadkowie, którzy wszystko widzieli; komisya widziała zabitego, ranę w czole, rewolwer, kulę, ślady krwi w wozowni. Czy po sto razy nie było to wszystko dostatecznem, żeby osądzić odrazu na miejscu. A mimo to, tydzień mijał za tygodniem, nie przynosząc żadnych zmian. Tymczasem na wsi opowiadano, że Aboni spędza czas w sąsiednim komitacie u znajomego obywatela, z którym najspokojniej bawi się polowaniem. Niewiadomo, czy i o ile było to prawdą, w każdym razie Pannie wydawało się strasznem, że mogło być coś podobnego wogóle możliwem.

I kiedy pewnego wieczora przyszedł w odwiedziny ogrodnik, który nie służył już we dworze, wypowiedziała przed tym dobrym uczciwym człowiekiem wszystkie żale i gorycze, któremi jej serce było napełnione po brzegi.

— Prawda, przecież nawet w gołębiu znalazłaby się żółć na myśl, że Stefan już sześć tygodni gnije w ziemi, a zabójca spaceruje na swobodzie, a może nawet bawi się wesoło na polowaniu.

Ogrodnik starał się uspokoić rozdrażnioną kobietę i mówił, o prawie, o formalnościach i t. p.

— Prawo, formalności—przerwała mu wzburzona Panna. — A gdzież były te prawa i formalności, jak naszego Marczi, mego brata, stracili w kilka godzin po przestępstwie. A przecież on nie zabił człowieka, tylko oddał uderzeniem brutalnemu oficerowi.

— Ale to zupełnie co innego, to było na służbie wojskowej i podczas wojny.

Ach tak?—A czy to było także zupełnie co innego, jak kilka lat temu—Bandi—podpalił stodołę na folwarku i w trzy dni potem został powieszony.

Naturalnie—zupełnie co innego, bo wtedy właśnie był sąd wojenny.

Tak, tak, raz wojna, drugi raz sąd wojenny. To wszystko głupstwo—ja wam tu zaraz wytłómaczę, dlaczego tak jest: oto nasz Marczi i Bandi byli chłopi—a pan Aboni jest szlachcic.

Ogrodnik umilkł—może być przyznając w duszy Pannie słuszność, ale jej ojciec, który, siedząc przy stole, krajał tytoń dużym nożem, nie przyjmując do tej pory udziału w rozmowie — z rozmachem wbił ostrze noża w stół i zawołał:

Panna—Panna— wszak ja ci wtedy zaraz powiedziałem—że byłoby najlepiej rozbić temu psu łeb motyką.

Tymczasem wszystko szło swoim zwykłym porządkiem— nie spieszniej wskutek niecierpliwości jednych—nie wolniej wskutek poddania się losowi drugich i pewnego dnia, około południa, zjawił się w chacie Panny ogrodnik z wiadomością, że tylko co otrzymał wezwanie do sądu na ostateczne zakończenie sprawy, które powinno być spełnione w ciągu czterech dni.

Od krwawego przestępstwa upłynęło już prawie trzy miesiące i teraz była właśnie połowa listopada.

Panna wiedziała, że świadkom zwracano koszta przejazdu do miasta, prosiła więc ogrodnika, żeby zabrał ją na ostateczne zakończenie sprawy, co on chętnie obiecał zrobić.

W dniu oznaczonym przed drzwiami domu Panny zatrzymał się wczesnym rankiem wiejski wóz. Zmrok zupełny panował jeszcze wokoło—nie było piątej, jednakże Panna stała przed domem gotowa do drogi i siadła na wóz, ledwo ten zatrzymał się przed nią. Ubrana w czarną suknię i ciemną chustkę, na szyi miała stary srebrny medalion na łańcuszku, który powrócił do niej po śmierci świekry—a na głowie czarną jedwabną chusteczkę, tak wdzięcznie otaczającą jej śliczną twarz, że można było przypuścić, że umyślnie układała ją przed lustrem, gdyby nie to, że wszelka kokieterya była daleką od tej energicznej, silnej kobiety. Blada i zamyślona, całą drogę nie przemówiła ani słowa do siedzącego obok ogrodnika, który od czasu do czasu spoglądał na nią z zachwytem. Dzisiaj twarz jej była pogodniejsza, jaśniejsza—zdawało się, że znikł z niej zacięty wyraz gniewu.

Rzeczywiście była spokojna i prawie zadowolona. Zadosyćuczynienie, którego tak pragnęła, kazało czekać na siebie bardzo długo,— ale oto nakoniec nadchodzi — dzisiaj się dowie, że ręka sprawiedliwości może pogłaskać ją, jakkolwiek dotąd odnosiła się do niej po macoszemu.

KONIEC.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) № 9, róg Puszkińskiej.